PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, SOBOTA 25 WRZEŚNIA 1948 ROKU. [264] Nr 262 (1197)

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego na plenarnej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu

PARYŻ, PAP. — Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ wygłosił przemówienie minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, którego obecni wysłuchali z uwagą. Poniżej podajemy pełny tekst jego przemówienia:

„Na wstępie w imieniu delegacji polskiej chciałbym podziękować rządowi i narodowi francuskiemu oraz paryżanom za umożliwienie odbycia trzeciej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu. Nie wątpię, że atmosfera tego miasta o wspaniałych tradycjach walki wyzwoleńczej, **miasta, które wie co to jest faszystowska agresja zbrojna, przyczyni się do owocnych wyników naszych obrad.**

Sprawozdanie sekretariatu naszej organizacji za ubiegły okres obejmuje ogromną ilość zagadnień. Delegacja polska ustosunkuje się tylko do niektórych z nich, mających, według naszego zdania, znaczenie ogólne dla sprawy pokoju i dla rozwoju naszej organizacji.

KONIECZNOŚĆ UGRUNTOWANIA AUTORYTETU ONZ

Każdy obiektywny obserwator mógł zauważyć, że w okresie sprawozdawczym wzmogły się **tendencje zmierzające do osłabienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Tendencje te wyrażają się ogólnie biorąc w usiłowaniu podporządkowania organizacji interesom jednego mocarstwa lub pewnej grupy mocarstw. Wyrażają się również w braku poszanowania dla powziętych zgodnie z Kartą uchwał naszej organizacji, w nieodpowiedzialnych dążeniach do jej reorganizacji. Zacząłem od tego, ponieważ chcę odrazu podkreślić, iż **rząd polski stoi nadal na stanowisku konieczności ugruntowania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym okresie, **rząd polski będzie na ostatniej sesji bronił Karty Narodów Zjednoczonych i każdego wysiłku, który zmierzać będzie do realizacji wytkniętych przez organizację celów a więc do uczynienia z organizacji ważkiego instrumentu dla obrony pokoju na całym świecie.**

SPRAWOZDANIE TRYGVE LIE

Sprawozdanie sekretariatu czyni niedwuznacznie aluzje, iż zawieszenie działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec stało się bezpośrednią lub pośrednią przyczyną prawie każdego martwego punktu, każdego rozczarowania z działalności ONZ w ubiegłym roku. Nie mówi jednak, że istotną przyczyną tego stanu rzeczy jest *bezpośrednia konsekwencja odejścia od początkowych zasad współpracy, jaka się ustaliła w czasie powstawania naszej Organizacji.*

SPRAWA NIEMIEC NALEŻY DO KOMPETENCJI 4-CH MOCARSTW

Każdy, kto to sprawozdanie czytał, musi stwierdzić, że nie wchodzi ono w meritum sprawy. I słusznie, gdyż zagadnienie pokoju z Niemcami nie leży w kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szkoda tylko, że sprawozdanie to mimo wszystko mówi o możliwości przeniesienia tej sprawy na forum ONZ. Pozwólcie, że *delegacja polska, reprezentująca kraj bezpośrednio sąsiadujący z Niemcami — kraj, który pierwszy padł ofiarą zbrojnej agresji niemieckiej, zabierając głos na tym zgromadzeniu, nawiąże właśnie do tego ustępu ze sprawozdania sekretariatu.*

Istotnie, sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego *każdy, kto chce trwałego pokoju, zainteresowany jest żywotnie w sprawiedliwym i trwałym uregulowaniu tej sprawy, a tym bardziej kraje sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami.*

Jeśli chodzi o nas, o delegację polską, to staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że rozwiązanie sprawy Niemiec będzie słuszne tylko wtedy, gdy będzie osiągnięte przez porozumienie czterech mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Uważamy również, że takie rozwiązanie jest możliwe. Daliśmy temu wyraz już na poprzedniej sesji.

INICJATYWA RZĄDU POLSKIEGO

Później, a mianowicie w lutym rb. gdy pojawiła się wyraźna groźba rozbicia Niemiec przez t. zw. proklamację frankfurcką, stwarzającą nowe państwo niemieckie pod nazwą Bizonii, *rząd polski, zaniepokojony tym faktem, powziął inicjatywę zwołania narady trzech w Pradze.* Wynikiem tych narad było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami separatystycznej drogi uregulowania problemu niemieckiego, wybranej przez zachodnich sąsiadów Niemiec, pchanych w tym kierunku przez interesy grup zza oceanu. Ostrzeżenia nasze nie były wzięte pod uwagę. Przeciwnie, *odbyły się narady londyńskie, które w wynikach swoich doprowadziły do wyraźnego rozbicia Niemiec, tworząc już na pierwszym swoim etapie ostre konflikty w Berlinie.*

PROGRAM POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY NIEMIECKIEJ

W odpowiedzi na tę politykę, rząd polski w porozumieniu z rządem Związku Radzieckiego zwołał KONFERENCJĘ OŚMIU zainteresowanych państw do Warszawy.

Konferencja ta opracowała realny program pokojowego załatwienia sprawy niemieckiej.

Jak to wykazały dalsze wypadki, uchwały warszawskie nie straciły nic ze swej aktualności. Przeciwnie, znalazły one nowe potwierdzenie ich realistycznego podejścia do zagadnienia Niemiec chociażby w konieczności rozmów czterech mocarstw w Moskwie. Faktów tych nie obali *mydlana bańka mostu powietrznego* — rezultat polityki jednostronnych paktów, wynikających z uchwał londyńskich.

SIŁY, KTÓRYM NIE ZALEŻY NA POKOJU W EUROPIE

Nikt bowiem nie jest w stanie usprawiedliwić takich gospodarczych nonsensów jak *dostarczanie samolotami węgla do Berlina.* Wprawdzie SAMOLOTY TE WIĘCEJ Z BERLINA WYWIOZŁY, NIŻ PRZYWIOZŁY, ale marnowania dóbr ekonomicznych nie może uzasadnić żadna racjonalna polityka, podobnie jak nikt nie uzasadni prób rozbicia jednego miasta na różne systemy gospodarcze, o różnej walucie, różnej administracji itd.

PRÓBY TAKIE MOŻE CZYNIĆ TEN TYLKO, KOMU ZALEŻY NIE TYLKO NA ROZBICIU BERLINA, ALE I NA ROZBICIU NIEMIEC, KOMU JEDNAK ABSOLUTNIE NIE ZALEŻY NA POKOJU W EUROPIE.

NAM, delegacji polskiej — a myślę, że i wszystkim, którzy odczuli na sobie straszne skutki ostatniej wojny, a nowej wojny nie pragną — NA POKOJU JEDNAK BARDZO ZALEŻY.

W czym bowiem tkwi istota rzeczy?

Zawsze byliśmy zdania, że właśnie realizacja tak zwanego planu odbudowy Europy ujawni najlepiej jego właściwą istotę. Okazało się, i to jest już dziś dla wszystkich jasne, że PLAN TEN ZMIERZA MIĘDZY INNYMI

CELAMI DO ODBUDOWY ZACHODNICH NIEMIEC, ZMIERZA ON DO ODBUDOWY TAKICH WASALNYCH NIEMIEC, KTÓREBY ZDOLNE BYŁY DO PONOWIENIA SWOJEJ AGRESJI.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Rada Naczelna PPS zakończyła swe obrady

WARSZAWA SAP. W dniach 18-go do 22-go bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS. Obradom przewodniczył tow. St. Szwalbe. Referat polityczny wygłosił sekretarz generalny PPS tow Józef Cyrankiewicz, referat gospodarczy tow. Adam Rapacki, oraz referat organizacyjny tow. Włodzimierz Reczek.

Nad referatami rozwinęła się obszerna i wyczerpująca dyskusja, w której głos zabierali: tow. tow. Stefan Matuszewski, Henryk Jabłoński, Henryk Raabe, St. Szwalbe, Henryk Świątkowski, Marian Rybicki, Leon Rudzki, Oskar Lange, Dorota Kłuszyńska, Ryszard Obrączka, Stan. Kowalewski, Julian Hochfeld, Witold Wudel, Teofil Wojeński, Wacław Żukowski, Mieczysław Hoffman, B. Drobner, Tadeusz Dietrich, Antoni Kamiński, Al. Zaruk-Michalski, Tadeusz Ćwik, Stefan Arski, Konstanty Dąbrowski, Władysław Bagiński, Adam Rapacki, Józef Machno, Stanisław Kowalczyk, Tadeusz Bilewicz, Stanisław Gross, M. Elczewski, Józef Grzecznarowski, Józef Salcewicz, Kazimierz Pasenkiewicz Lucjan Motyka, Zygm. Rąbalski, Teofil Głowacki, Teodor Piotrowski, Tadeusz Koral, Jan Żerkowski, Jan Mulek, Władysław Jagiełło, Feliks Baranowski, Kazimierz Rusinek Antoni Milewski, Alfred Górny i A. Dąb.

(Niektórzy towarzysze zabierali głos parokrotnie).

Rada Naczelna przeanalizowała gruntownie całą drogę, którą przebyła partia od przedwojennej PPS, poprzez RPPS, poprzez odrodzoną i rewolucyjną PPS w wyzwolonej Polsce, do jedności klasy robotniczej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Rada Naczelna rozpatrzyła wszystkie błędy i wahania, które opóźniały partię na tej drodze, oraz ujawniła źródła tych wahań i błędów, aby poprzez przezwyciężenie i wyeliminowanie ich ze świadomości mas robotniczych **zorganizowanych w PPS nie ciążyły** one na przyszłej Zjednoczonej Partii polskiej **klasy robotniczej.**

Dyskusję zamknął przemówieniem Sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz.

RADA NACZELNA JEDNOMYŚLNIE UCHWALIŁA REZOLUCJĘ ORAZ TEKST LISTU DO SEKRETARZA GENERALNEGO PPR TOW. BOLESŁAWA BIERUTA.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie tow. Kazimierza Rusinka ze stanowiska przewodniczącego CKW PPS i WYBÓR PRZEZ CKW NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO W OSOBIE TOW. HENRYKA ŚWIĄTKOWSKIEGO.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości kooptację członka CKW tow. Stefana Matuszewskiego do komisji politycznej, KTÓREJ SKŁAD PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNIE JAK NASTĘPUJE: TOW. TOW. JÓZEF CYRANKIEWICZ, OSKAR LANGE, STEFAN MATUSZEWSKI, ADAM RAPACKI, KAZIMIERZ RUSINEK, HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Rada Naczelna odwołała ze składu CKW PPS tow. tow. Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Stanisława Piaskowskiego, na ich miejsce wybrano tow. tow. Macieja Elczewskiego i Józefa Petruczynika.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie Stanisława Szwalbego ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej i wybrała na to miejsce tow. Stanisława Kowalczyka.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie następujących członków Rady Naczelnej: tow. tow. G. Butlowa, B. Drobnera, Iiczuka, T. Głowackiego, Kowalskiego, Kraka, H. Kuczkowskiej, J. Maliniaka, J. Mulaka, J. Siemka i H. Wachowicza.

Na ich miejsce powołani zostali do Rady Naczelnej dotychczasowi zastępcy członków Rady tow. tow. Augustyn Drabarek, Kubecki, Pośnik, J. Rusowski, Rynca, T. Sołtan, Szaniawski, W. Wudel, J. Żukowski, J. Janaszek.

Rada Naczelna wybrała na zastępców członków Rady tow. tow. Kembrowskiego, Ciepielowa, Marczewskiego, Osterlofa, Kowalczewskiego, Broska, Dąbka, Krasuckiego, Szydłowskiego i Dudę-Dziewierza. REFERAT SEKRETARZA GENERALNEGO PPS TOW. JÓZEFA CYRANKIEWICZA WYGŁOSZONY NA POSIEDZENIU RADY NACZELNEJ ORAZ TEKSTY UCHWAŁ RADY NACZELNEJ ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE.

Prawicowy socjalista Moch uzbraja bojówki de Gaulle'a

PARYŻ PAP. Krwawe zajścia w Grenoble, spowodowane przez bojówki gaullistowskie odbiły się głośnym echem w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie deputowani **Dufour i Grimaud** złożyli interpelacje Deputowany komunistyczny Dufour podkreślił odpowiedzialność ministra spraw wewnętrznych Mocha, ujawniając fakt, że policja nie aresztowała bojówkarzy. Deputowany ten zwrócił uwagę, iż podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Marcellin jest gaullistą. Grimaud stwierdził ze swej strony, że w otoczeniu de Gaulla znajdowali się oficerowie żandarmerii, a bojówkarze rozporządzali samochodami wojskowymi.

W odpowiedzi na te interpelacje, **minister Moch przyznał, że rząd przydzielił de Gaullowi 8 samochodów, 8 motocykli, 4 ciężarówki i 3 stacje radiowe z obsługą pozostającą pod dowództwem porucznika żandarmerii.** Ponadto de Gaulle otrzymuje 3 tysiące litrów benzyny miesięcznie.

Moch ujawnił istnienie służby porządkowej RPF (organizacji gaullistowskiej), liczącej 6 tysięcy ludzi w Paryżu i 10 tysięcy na prowincji. Służba ta jest zorganizowana w oddziały po 24 osoby. Oprócz tego w poszczególnych miejscowościach powstały oddziały pomocnicze do szczególnych zadań. Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z rozjazdami de Gaulle'a przekraczają w bieżącym roku 10 milionów franków. Moch przyznał wreszcie, że strzały w Grenoble były oddane jedynie przez gaullistów

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Dalszy ciąg przemówienia ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego w Paryżu

OPIEKUNOWIE REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO

Świadczy o tym tolerowanie i zachęcanie w strefach zachodnich rewizjonistów niemieckich, rekrutujących się z szeregów hitlerowskich. Świadczy o tym i zarzucenie sprawy demontażu fabryk wojennych i zarzucenie sprawy reparacji i sprawy denazyfikacji.

Wszystko to zmierza do jednego celu, a mianowicie do stworzenia z Niemiec zachodnich uzależnionego od siebie bastionu reakcji i rewizjonizmu — odskoczni na której mogliby się oprzeć podżegacze wojenni w swoich planach podboju świata.

Jeżeli do tego dodamy, że w nieco innej postaci ale **podobną politykę przeprowadza się i w Japonii oraz, że w szeregu innych krajów faszyści lub ich epigoni znajdują coraz szersze poparcie u tych samych czynników, to będzie dla nas jasne, że w okresie sprawozdawczym mało zwrócono uwagi na wykonanie rezolucji drugiej sesji Narodów Zjednoczonych, zalecającej walkę z działalnością podżegaczy wojennych.**

OBECNA SESJA ONZ MUSI DAĆ ODPÓR PODŻEGACZOM WOJENNYM

Myślę, że obecna sesja zajmie się tym zagadnieniem gruntownie, że wyjdzie ona z jedynie słusznego założenia, a mianowicie: **dążenie do pokoju musi się zacząć nie tylko od moralnego potępienia podżegaczy wojennych, ale musi docierać do źródeł podżegania do wojny, musi również dawać wyraźny odpór kołom zainteresowanym w wojnie.**

Organizacja nasza mogłaby w tej dziedzinie czynić stanowczo więcej, niż obecnie. Czyż np. nie byłoby plusem w jej działalności, **gdyby się bardziej zainteresowała światowym kongresem intelektualistów w obronie pokoju, odbytym niedawno w Polskim mieście Wrocławiu? Czyż nie powinna popierać jasno i wyraźnie każdego szczerego wysiłku w walce z wojną?**

NIE WYKONANO UCHWAŁ DRUGIEJ SESJI O. N. Z.

Okres sprawozdawczy przynosi naszej organizacji również **wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. odnośnie rozbrojenia zarówno w stosunku do broni atomowej jak i innej.**

Przychodzimy na tę sesję bez żadnych pozytywnych wyników w tej tak niebywale ważnej sprawie, co gorsza, należy skonstatować, *że nawet te pierwsze kroki, które były poczynione w sprawie przygotowania gruntu dla rozbrojenia, zostały całkowicie zaniechane.* KOMISJA ENERGII ATOMOWEJ ZAWIESIŁA CAŁKOWICIE SWĄ PRACĘ. KOMISJA BRONI KLASYCZNYCH NIE DAŁA ŻADNYCH REZULTATÓW.

Czym można wytłumaczyć niepowodzenia tych komisyj? Myślę, że wystarczy spojrzeć na ciągle rosnące budżety wydatków zbrojeniowych w niektórych państwach, wystarczy spojrzeć na ciągle zwiększające się bilanse zysków bankierów z Wall-Street, zainteresowanych w przemyśle zbrojeniowym, aby znaleźć wytłumaczenie niepowodzeń komisji rozbrojeniowej.

Ale nam się wydaje, że tu, na tym Zgromadzeniu, nie ich głos winien decydować. Stąd powinien wyjść głos, któryby zagłuszył zaszczepianą odpowiednimi dozami fałszywą opinię o tym, że wojna jest nieunikniona. I dlatego jesteśmy zdania, że obecna sesja nie tylko zbada gruntownie zagadnienie rozbrojenia, ale przyjmie odpowiednie jasne i zdecydowane zalecenia!

Demonstracja naszej woli pokoju

W związku z rozbrojeniem, a raczej jego brakiem, nie chcę przypominać o tym, o czym mówiłem na zeszłorocznej sesji a mianowicie, że kraj mój zredukował swój budżet wojskowy prawie do jednej trzeciej budżetów przedwojennych. Mogliśmy to uczynić, bo POLITYKĘ NASZĄ OPIERAMY I NA KONIECZNOŚCI I NA MOŻLIWOŚCI UTRZYMANIA POKOJU.

Oczywiście, mogliśmy to uczynić również i dlatego, że wychodzimy z założenia całkowitej możliwości współżycia różnych systemów gospodarczo - społecznych i nie narzucania nikomu naszych kryteriów, jakkolwiek jesteśmy przekonani o ich wyższości.

Dobrze byłoby dla autorytetu naszej Organizacji, *gdybyśmy te zasady stosowali w jej obecnych obradach, gdyby Organizacja nasza głośno i bez zastrzeżeń słuszność tych zasad potwierdziła. Łatwiej wtedy będzie uzyskać ciągle jeszcze krytykowaną jednomyślność wielkich mocarstw, i podstawę, na której opiera się działalność naszej organizacji.*

Przechodzę do niektórych innych zagadnień, o których mówi sprawozdanie sekretariatu! Nie będę się specjalnie zatrzymywał nad wydarzeniami z terenu Azji, jakie w ostatnich czasach poza stanem wojny w Indonezji ogarniają coraz to inne połacie krajów, w których narody dotąd uciskane upominają się o rzeczywiste im prawo do samoistnego określenia swego bytu. Przejdę natomiast do spraw, które były już omawiane na naszych poprzednich sesjach.

1) Sprawa Grecji

Sprawa grecka dyskutowana jest od samego początku istnienia naszej Organizacji. Już przy jej powstaniu delegacja polska stała na stanowisku, że naród grecki sam powinien decydować o swoim losie. Uważaliśmy i uważamy, że należy z Grecji wycofać obce wojska i zaprzestać interwencji z zewnątrz. Trzy lata już toczą się w Grecji zacięte walki, rujnujące kraj i pociągające za sobą ofiary, idące w dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. NIE POMOGŁY FUNTY I DOLARY! NARÓD GRECKI NIE CHCE SIĘ POGODZIĆ Z NARZUCONĄ MU Z ZEWNĄTRZ DYKTATURĄ, wywołującą niepokoje na granicach z sąsiadami, ze STRASZNYM TERROREM I MASOWYMI EGZEKUCJAMI i dlatego końca walk nie widać.

Słusznie więc odrzuciliśmy nasz udział w komisji specjalnej dla Bałkanów, podobnie jak odrzucamy dyskusję nad sprawozdaniem tej komisji, bo nie chcieliśmy w jakimkolwiek stopniu popierać polityki interwencji na rzecz obcych, a nie greckich interesów.

Nadal stoimy na stanowisku, że tylko wycofanie wojsk brytyjskich i interwencji amerykańskiej może przyczynić się do pokoju w Grecji. DOWÓDZTWO DEMOKRATYCZNYCH WOJSK POWSTAŃCZYCH JUŻ DAWNO DOMAGA SIĘ POKOJU. ALE POKOJU SPRAWIEDLIWOŚCI. Głos jego winien znaleźć poparcie w ONZ, której główny cel właśnie na utrwaleniu pokoju polega.

2) Sprawa frankistowskiej Hiszpanii

Delegacja polska zwróciła się do ONZ z propozycją umieszczenia na porządku dziennym obecnej sesji SPRAWY HISZPANII FRANKISTOWSKIEJ. Uczyniliśmy to z całą świadomością, gdyż autorytet naszej Organizacji wymaga jak najbardziej skrupulatnego wykonywania uchwał, powziętych zgodnie z duchem Karty.

Niestety, uchwały z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. nie zostały wykonane.

W ostatnich czasach mogliśmy nawet zaobserwować, że niektórzy członkowie Organizacji w sposób manifestacyjny dążą do wzmocnienia w Hiszpanii faszystowskiego reżimu. Nie czynią tego bezinteresownie. Mógłbym przytoczyć dziesiątki przykładów penetracji do Hiszpanii zarówno ekonomicznej, politycznej, jak wojskowej, zaogniającej i tak już zapalny ośrodek, stworzony przez faszystowską dyktaturę Franco. Chodzi więc o sprawę pokoju. Awanturnictwo faszystowskie było i nadal pozostaje brzemienne w niepożądane skutki dla pokoju.

Myślę, że obecna sesja zastanowi się poważnie nad środkami, zmierzającymi do wykonywania własnych postanowień odnośnie usunięcia pozostałości po reżimie hitlerowskim, którego „nowy ład" zawalił się w Europie po klęsce wojennej, ale którego ślady nadal istnieją w Hiszpanii ku grozie szlachetnego, miłującego wolność narodu hiszpańskiego.

3) Kwestia Palestyny

Sprawa Palestyny została zadecydowana w uchwale drugiej sesji.

Gdyby miast torpedowania tej uchwały w ciągu sprawozdawczego okresu organizacja nasza zajęła się jej realizacją, to byłby to już dziś napewno ogromny jej sukces, wzmacniający jej powagę. Niestety zamiast realizacji tej uchwały, obrońcy swoich egoistycznych przeważnie nafciarskich interesów, przy pomocy różnych machinacji usiłowali i usiłują nadal storpedować powzięte uchwały i dlatego do tej pory nie ma jeszcze w Palestynie pokoju, — który jest potrzebny zarówno żydowskiej, jak i arabskiej ludności. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że **żydowskie państwo Izrael powstało i istnieje i wykazuje swoją żywotność. Myślę, że gdyby sprawę zostawić do załatwienia ludności żydowskiej i arabskiej, to wyszłoby to jej na zdrowie.**

Wierzę, że obecna sesja weźmie to pod uwagę i nie da się sprowadzić ze słusznej drogi pokojowego, ostatecznego załatwienia sprawy Palestyny i że ukoronowaniem jej będzie również przyjęcie państwa Izrael w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

PLAN MARSHALLA — PLANEM PODZIAŁU EUROPY

Kilka słów na temat działalności naszej organizacji w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Mimo że tzw. plan odbudowy Europy, bardziej znany jako plan Marshalla, powstał poza obrębem działalności naszej Organizacji i nawet, wbrew jej zasadom, sprawozdanie sekretariatu o nim mówi i właściwie co jest jeszcze bardziej dziwne mówi w sposób pozytywny. Przecież już dziś wszystkim wiadomo że ma on charakter przede wszystkim polityczny a jego przesłanki ekonomiczne, służące nie odbudowie Europy, **ujawniły już prawie wszystkie wewnętrzne sprzeczności samego planu, a m.in. całkowitą degradację gospodarczą, miast obiecywanej prężności ekonomicznej.**

Polska — jak wiadomo — do planu tego nie przystąpiła. **Nie chcieliśmy i nie chcemy przykładać ręki do odbudowy agresywnych Niemiec zachodnich, zależnych od woli bankierów, gdyż jesteśmy za demokratyzacją Niemiec.**

Właśnie fakt odrzucenia przez nas planu Marshalla pozwolił nam na ustalenie i na wykonywanie **naszego własnego polskiego planu odbudowy.** Podobnie rzecz ma się we wszystkich krajach, które do planu nie przystąpiły. Myślę, że z tą opinią zgodzą się przedstawiciele ogromnej większości zebranych tu krajów.

W swoich — widocznych dziś — bezpośrednich skutkach **PLAN TEN DZIELI EUROPĘ**, a usiłuje podzielić nie tylko Europę na kraje różnych kategoryj. Wychodząc ze swoich celów politycznych usiłuje on regulować wymianę towarową między Stanami Zjednoczonymi i krajami marshallowskimi a wszystkimi innymi państwami **dążąc jednocześnie do uzyskania pełnej kontroli handlu między krajami, które przystąpiły do planu Marshalla, a krajami, które plan ten odrzuciły.** Plan ten wprowadza zatem wszędzie system krajów uprzywilejowanych i dyskryminowanych, system towarów dozwolonych i niedozwolonych do wymiany itd. itd.

Oczywiście tego rodzaju system, dyskryminujący jedne kraje na korzyść innych nie ma i nie może mieć nic wspólnego z istotnymi celami gospodarczymi naszej organizacji, jakoteż podległych tej organizacji organów. My chcemy wymiany gospodarczej ze wszystkimi krajami, niezależnie od tego, czy się znajdują na wschodzie czy na zachodzie, ale **chcemy tej wymiany w warunkach równości i zachowania suwerenności każdego z uczestników.**

MIĘDZYNARODOWY BANK ODBUDOWY — INSTRUMENTEM POLITYKI JEDNEGO MOCARSTWA

Plan podziału i dyskryminacji wpłynął również na działalność wielu organów podległych naszej organizacji. O ile europejska komisja gospodarcza, walcząca z dużymi trudnościami, usiłuje przyczynić się do wzmożenia wymiany gospodarczej między tzw. Zachodem i tzw. Wschodem Europy, o tyle nie można tego samego powiedzieć o takiej organizacji jak Międzynarodowy Bank Odbudowy i Międzynarodowy Fundusz Monetarny, które dalekie są od aktywnej działalności i coraz bardziej **stają się instrumentem polityki finansowej w rękach jednego państwa.**

(Dokończenie na str. 3ej)

Jerzy Korwin

36)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Czy pan zdaje sobie sprawę z wagi swoich prac?

— Tak myślę.

— Czy nie uważa pan za wskazane zachować większą dyskrecję? Przecież badania balistyczne otacza każde państwo ścisłą tajemnicą, a pan wygłosił nam wykład o swej pracy tak... no, publicznie, co jest w rażącej sprzeczności z praktyką, jaką stosuje się zwykle przy tego rodzaju badaniach.

— Pan przesadza! — odpowiedział Tadeusz. — Moja praca miała charakter dyplomowy, była jedynie egzaminem na stopień inżyniera. Niczym więcej.

— Tak się panu zdaje. Widać, że dokonał pan czegoś ważnego w zupełnej nieświadomości.

Pan Darre kiwał głową niemal z niedowierzaniem, jakby dziwiąc się czemuś, Tadeusz zaś stał nieco zważony i kwaśny, bo mu ostatnie uwagi Darrego popsuły humor. Orkiestra, mały kwartet jazzowy, nastroiła tymczasem instrumenty i rozpoczęła grać marsza na otwarcie tańców. Andrzej poprosił panią Grzybowską i wkrótce ruszyły za nimi również inne pary. Darre i Tadeusz obserwowali tańczących i dopiero wtedy Szymczyk poraz pierwszy dostrzegł przedziwne piękno Natalii.

Była nieco wyższa od Andrzeja, pięknie zbudowana, dojrzała całkowicie, pełna niezwykłego uroku kobieta, świadoma na dodatek swych powabów. Piękna dodawały jej niezwykle harmonijne, łagodne ruchy i chód, przy którym biodra i piersi wprawiały się w rytm dziwnie uwidoczniający wspaniałą budowę całej postaci. Wyraz zaś twarzy, a zwłaszcza oczy, duże lecz nieco jakby skośne, zwężające się ku skroniom, nęciły ku nieustannemu patrzeniu. Tadeusz umiał ocenić urok tej kobiety, który nie rzucał się wprawdzie w oczy, ale w sposób dyskretny uczył, co to jest prawdziwe piękno ciała. Patrzył też bez maskowania z prawdziwym zainteresowaniem. Pan Darre stwierdził fakt ten z zadowoleniem, a pani Natalia uśmiechnęła się do Tadeusza w tańcu, lecz była w uśmiechu nieco smutna i przez to właśnie zastanawiająca.

Gdy Tadeusz, tak oczarowany nagle, stał i wodził wzrokiem za panią Natalią, podbiegła do niego jedna z pań i zapytała:

— A pan nie tańczy?

Pociągnęła go też natychmiast w wir kołujących zawzięcie par, posuwając się jednak w rytm marsza inżynier Szymczyk tak manewrował między tańczącymi, aby móc nieustannie patrzeć na Natalię.

Jej twarz obok głowy Andrzeja ozdobiona była nadal tym gorzkim jakimś uśmiechem, przez który przebijało zmęczenie i rezygnacja. Oczy zaś miały tyle tragicznego właściwie wyrazu, że choć Tadeusz nie był skłonny do sentymentalizmu, przenikały go głęboko ni to trwogą, ni to współczuciem. Gdy orkiestra przestała grać, podbiegł natychmiast do Andrzeja i Natalii prosząc ją o następny taniec. Było z kolei tango. W rytm niskiej, głuchej od tłumionej miłości melodii, objął Natalię przejęty tym ponad wszelką dopuszczalną miarę. Na ramieniu czuł jej ruchy, tygrysią właściwie gibkość i ciepło ciała. Patrzyła w niego z otwartością i ciekawością. Tadeusz zauważył wtedy, że ma oczy ciemnozielone, zapalające się myślami i gasnące stale nieodmiennie tym samym smutkiem, pełnym rezygnacji. Nie rozmawiali. Pan Darre patrzył na nich z daleka i uśmiechał się znów w swój nieznaczny sposób nie wiedzieć, czy życzliwy, czy ironiczny. Natalia unikała jego wzroku i zawsze przy zmianie położenia twarz kierowała w stronę przeciwną. Co ich łączyło ze sobą — starał się odgadnąć Tadeusz, aż postanowił wypytać się. Jego czynna, żywotna natura, obdarzona jasnością myśli i zdolnością do koncentracji, przezwyciężyła już tajemnicze uczucia i zaczęła działać.

— Czy pani jest krewną Walewskich?

— Skądże. Byłam zaręczona z ich bratankiem

— Jakto byłam zaręczona, to już nią pani nie jest?

— Nie. Narzeczony umarł, ale zostałam czymś w rodzaju narzeczonej nieboszczyka i dlatego zaprasza się mnie na wszystkie ich uroczystości i zabawy.

— Trochę zabawne i trochę smutne.

— Więcej smutne, bo jestem teraz zupełnie sama.

— Zupełnie?

— Właśnie zupełnie. Rodzice nie żyją

— A pan Darre?

Tadeusz zauważył, że pytanie to wywołało wstrząs. Drgnęła tak silnie, że pomieszała rytm tańca i targnęła jego ramieniem w niespodziewanym skurczu nerwowym, który przebiegł przez całe ciało i wywołał nienaturalną sztywność kibici. Po chwili jednak opanowała się zupełnie i odpowiedziała:

— To jest znajomy.

— Dawny?

— Poznałam w pracy. Jestem urzędniczką Ministerstwa Spraw Zagranicznych i często załatwiałam sprawy związane z jego konsulatem.

— Jakim on jest konsulem?

— Brazylijskim. Odnoszę jednak wrażenie, że nie jest on urodzonym Brazylijczykiem. To chyba jakiś emigrant z Europy, który znów wrócił na stary ląd w charakterze urzędnika nowej ojczyzny. Bardzo zresztą kulturalny człowiek.

— Interesuje się przy tym wynalazkami z dziedziny zbrojeniowej.

(D. c .n.)

Przez dziurę w płocie...

Oj, wstyd panie nauczycielu, wstyd!

Pan Łukasz Majewski jest kierownikiem szkoły w Aleksandrowie gm. Niemierszyn, nic więc dziwnego, że gdy planowano urządzić dożynki zaproszono go do współpracy. Trudno było jakoś przyciągnąć to nauczycielskie „ciało" do współpracy.

Wreszcie złapano p. Łukasza przy kielichu, ale oświadczył on wręcz zapraszającym go do współpracy **„nie zawracać mi głowy bo ja mam was w d....".**

Argument nie wytrzymał krytyki i dożynki gorzej czy lepiej urządzono bez udziału pana Łukasza, który w taki brzydki sposób okazuje swoją niechęć do społecznej pracy. Wstyd panie profesorze, fuj!...

Zarządy Powiatowe ZSCh muszą sprawniej pracować

Zarząd Powiatowy ZSCh w opoczyńskim smutnym przykładem niewłaściwej pracy

Niedawno donosiliśmy w „Głos'e Chłopskim" o obradach Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Zarówno w referatach jak i w dyskusji zwrócono tam uwagę na konieczność oczyszczenia organizacji związkowej z elementów wrogich klasowo wsi, z bogaczy, spekulantów i karierowiczów.-Elementy te nie pozwalają, aby ZSCh spełnił swoje zadania obrony i niesienia pomocy mało i średniorolnym. Dlatego też w najbliższym czasie rozpoczną się przygotowania do wyboru nowych władz. ZSCh.

Jak poważne są niedociągnięcia w niektórych organizacjach powiatowych ZSCh. niedociągnięcia, którym muszą zapobiec już nowe zarządy — świadczy przykład działalności ZSCh w powiecie opoczyńskim. Nasz korespondent pisze:

„W czasie swej podróży po terenach powiatu opoczyńskiego stwierdziłem naogół zły stan organizacyjny gminnych kół Samopomocy Chłopskiej. Najbardziej rzucają się w oczy zaniedbania, w pracy na odcinkach młodzieżowym i kobiecym, także i w innych działach nie jest o wiele lepiej. W każdym razie w terenie nie widzi się działalności Kół Gospodyń Wiejskich i Ludowych Zespołów Sportowych.

Wyjaśnienie tego opłakanego stanu roboty organizacyjnej znalazłem w Opocznie w Powiatowym Zarządzie ZSCh. Okazuje się bowiem, że nie ma instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich, zaś instrukotr młodzieżowy lubi zaglądać do kieliszka. Gdy mnie informował on o swoich „osiągnięciach", zapach monopolowej był tak silny, że musiałem czym prędziej przerwać rozmowę.

Najważniejszym moim zdaniem brakiem i trudnością w pracy Powiatowego Zarz. ZSCh w Opocznie **to brak prezesa.** Podkreślam to, że niema tam prezesa, bo choć oficjalnie prezesem jest ob. Marczyński, który jest jednocześnie dyrektorem Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielń Samopomoc Chłopska, ale praktycznie praca kuleje w jednej jak i w drugiej instytucji.

Niedociągnięcia pracy terenowej ZSCh w opoczyńskim uwidaczniają się choćby w takim fakcie, że w ubiegłym roku chłopi nie chcieli kupować nawozów i duże ilości zostały na składzie, obecnie zaś trzeba zanotować ogromny pęd do zakupów superfosfatów. Bez różnicy jaka to gleba lekka czy ciężka, gliniasta czy piaszczysta wszyscy chcą superfosfaty i każdy twierdzi uparcie, że dla jego pola to jest najlepszy nawóz. Świadczy to, że **gmina i instruktorzy nie spełniają swego zadania, nie uświadamiają rolników.** Obecnie rozprowadzono już 900 ton superfosfatów a nie udało się jeszcze rozprowadzić 400 ton innych rodzajów nawozów. Faktem jest, że opoczyński potrzebuje raczej nawozów azotowych i potasowych. Również nie trudno się domyśleć, że prawdopodobnie **zboże elitarne też nie specjalnie dobrze rozprowadzono w terenie,** i nie zwrócono uwagi na dostosowanie odpowiednich odmian do danej gleby.

Takich i podobnych przykładów **nie spełniania istotnych zadań ZSCh możnaby w opoczyńskich znaleźć zapewne więcej, ale** poprzestańmy na tym.

Trzeba stwierdzić, że winę za taki stan rzeczy ponosi nie tylko Powiatowy Zarząd, ale również i partie polityczne i w ogóle czynnik społeczny w opoczyńskim, który dotychczas nie zwrócił należytej uwagi na to co się dzieje w ZSCh. Nie bez winy jest Zarząd Wojewódzki ZSCh, który nie dopilnował i nie wpłynął na usprawnienie prac i działalności ZSCh w opoczyńskim.

Jesteśmy jednak pewni, że obecnie ta sprawa tak ważna dla całego powiatu mianowicie reorganizacja Zarządu i uaktywnienie pracy ZSCh zostanie jaknajrychlej załatwiona. Odpowiednie czynniki napewno zwrócą uwagę na tamtejsze stosunki i co najważniejsze nie otrzymamy sprostowań nieprawdą, jest, że.... natomiast prawdą jest, że...) lecz **stwierdzimy w terenie, że dotychczasowy stan rzeczy uległ zmianie i ZSCh w opoczyńskich będzie spełniać należycie swoje zadania wyznaczone przecież tak jasno przez uchwały partii politycznych jak również i uchwały Plenum Zarządu Głównego ZSCh.**

Śladem nieopublikowanych listów Czytelników

Dyrektor odszedł — zarządzenia zostały...

Parcelanci w Pruszkowie są nadal wyzyskiwani przez majątek miejski

Majątek rolny w Pruszkowie jest gospodarowany przez Zarząd Majątków Rolnych m. Łodzi.

Z Reformy Rolnej 18 rodzin byłych robotników rolnych otrzymało tam działki 3 i 5 hektarowe. Parcelanci nie mają własnych maszyn rolniczych i brak im sprzężaju wypożyczają więc maszyny i sprzężaj od zarządu majątków. Zarząd zaś czy to na mocy rozporządzenia, czy zwyczaju pobiera dziwne opłaty za te pożyczki. Ułożyły się stosunki między parcelantami, a administracją majątku tego rodzaju — działkowicze potrzebują maszyn rolniczych, koni i pomieszczenia na zboże i dla bydła — zarząd, siły roboczej. Wydawało się że wszystko jest w należytym porządku. Ale **dlaczego:**

1. parcelant płaci za wymłócenie zboża 10 kg z metra.
2. za przywóz jednego wozu siana odrobić musi jeden dzień.
3. za wypożyczenie pary koni odrobić musi około 10 dni.
4. za korzystanie z jałowego pastwiska płaci od krowy 15 dni roboczych, a od cielaka 10 dni.
5. za miejsce w stodole odrobić musi 6 i pół dnia. (w jednym sąsieku 3 parcelantów).
6. Zarząd majątku otrzymał nawozy sztuczne, a parcelanci ani deka.
7. prośby parcelantów w sprawie mieszkań administracja nie uwzględnia.

Są to tylko przykłady.

Swoją pracą przyczynili się do wykonania planu. Zarząd majątku otrzymał za to uznanie. Dlaczego w takim razie współwykonawcy planu są traktowani po macoszemu? Żyjemy w okresie pomocy sąsiedzkiej na wsi, chcielibyśmy aby trafiła ona także do Pruszkowa.

Zdaje się, że wiele należy zmienić w stosunkach jakie zakorzeniły się w Pruszkowie. Ktoś musi być odpowiedzialny za zarządzenia krzywdzące parcelantów.

Podobno nastąpiły w Zarządzie Majątków poważne zmiany personalne, ale gdy zmiany te zostały dokonane należy zmienić stare zarządzenia, krzywdzące parcelantów. (bg)

Pomyślne wyniki sezonu jajczarskiego

Zakupiono 350 milionów jaj

Skup jaj przez spółdzielczość przebiega w roku bieżącym o wiele pomyślniej niż w roku ubiegłym. Spółdzielnie na terenie całego kraju skupiły w okresie sezonu od 1 września br. 350 milionów sztuk jaj, podczas gdy w zeszłorocznym sezonie spółdzielczość zdołała zebrać tylko około 77 milionów sztuk jaj.

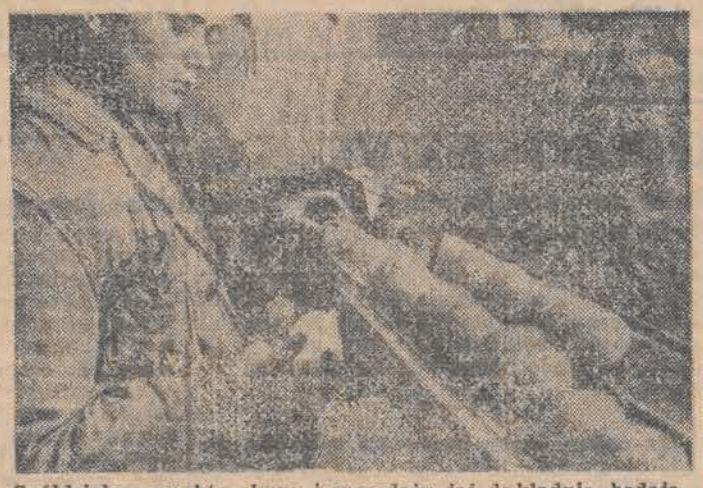

Spółdzielcze punkty skupu i sprzedaży jaj dokładnie badają każde jajo, jest czyste i świeże.

Z ilości tej 165 milionów sztuk zostało rozprowadzone na wyżywienie ludności pracującej miast, około 21 milionów sztuk zamrożono w zamrażalniach Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich oraz 20 miln. sztuk jaj zmagazynowano, jako rezerwę interwencyjną na zimę. Pozostała ilość jaj została wyeksportowana za granicę, głównie do Anglii, Czechosłowacji i Szwajcarii.

Na tak znaczne zwiększenie skupu jaj przez spółdzielczość wpłynęły rozbudowa placówek spółdzielczych skupu jaj oraz wzrost uświadomienia gospodyń wiejskich.

Młyn „Gierut" koło Wolborza

należy przekazać gminnej spółdzielni

Młyn „Gierut" należał przed wojną do majątku Lubiatów. Po rozparcelowaniu majątku przechodził ten młyn rozmaite koleje. Początkowo należał do Państwowych Nieruchomości Ziemskich, po czym PNZ-ety przekazały go Wojewódzkiemu Wydziałowi Rolnictwa i Reform Rolnych, który z kolei przekazał Oświacie Rolniczej. Jednakże i Oświata Rolnicza nie chciała zatrzymać młyna i zaproponowała Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Wolborzu wydzierżawienie. W międzyczasie do sprawy wmieszał się Urząd Wojewódzki i tu znowu wylazło, że młyn otrzymuje do dzierżawienia ob. Langner, który dzierżawił go przed i w czasie wojny.

Nie bardzo rozumiemy czemu to Urząd Wojewódzki daje pierwszeństwo prywatnemu człowiekowi przed instytucją spółdzielczą. Zresztą nie wiemy nawet, kto tu maczał palce. Prosimy jednak bardzo by tą sprawę załatwić tak by spółdzielnia młyn dostała.

K. S. — Wolbórz

W Stawowićkach kiepska gospodarka

Obywatel Jaroszewicz Marian jest kierownikiem dwóch resztówek jednej w Stawowićkach i drugiej w Wielkiej Woli. Nie wiem jak wygląda gospodarka w Wielkiej Woli, ale w Stawowićkach jest niedobrze. Do dziś to znaczy do 20 września nie zaorano ziemi pod oziminy. Robotnik pracujący na resztówce ob. Kacprzyk wywozi nawóz na swoje pole, także koniem z resztówki pracuje na swej gospodarce. Stawy, które ośrodek posiada 3 są zaniedbane i niezarybione.

C. S.
Stawowićki
pow. opoczyński

Dobrana kompania

Kierowniczką szkoły w Wierzchach jest obywatelka Grajnretowa, która ma dość niewyraźną przeszłość z czasów okupacji. Nie przeszkadza to jej jednak w dalszym ciągu dokazywać. Ostatnio, gdy sprzątaczka opuściła na jeden dzień pracę, gdyż jej mąż ciężko zaniemógł zatrzymała jej tysiąc zł z wypłaty (całkowity zarobek wynosi 2 tys. 500 zł) Drugi nauczyciel p. Dębski wychowuje w dość oryginalny sposób zachęcając dzieci do niszczenia portretów dostojników państwowych. Możeby tak kuratorium dało nam innych wychowawców naszych dzieci.

mieszkaniec Wierzchów

Nadużycia w Kunicach

Administrator resztówki Oświaty Rolniczej w Kunicach ob. Katusiewicz, który we wsi Dąbrowa posiada 8 ha gospodarstwo dopuszcza się nadużyć na terenie administrowanej przez siebie resztówki. Do zjawisk nagminnych należą takie, jak zabieranie łubinu, czy też nawozu z resztówki do swojego gospodarstwa.

Ciekawe, że już przeszło dwa lata p. Kotusiewicz tak gospodarzy i nikt nie zwrócił na to uwagi.

Stały czytelnik
z Kunic pow. opoczyński

Nowe sposoby

walki ze stonką

Stonkę ziemniaczaną zwalczano dotychczas głównie środkami chemicznymi. Ten rodzaj walki jest bardzo kosztowny. Poza tym akcja ta stosowana szeroko w ojczyźnie stonki, w Ameryce, nie potrafiła uratować więcej niż 75 procent plonów.

W wyniku badań, przeprowadzonych, w celu wynalezienia tańszego środka walki z plagą stonki, przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, natrafiono na grzybek, żyjący jako pasożyt na stonce we wszystkich jej stadiach rozwojowych. Zwalczanie stonki za pomocą grzybka nazwano, w odróżnieniu od akcji chemicznej — akcją biologiczną. Akcja biologiczna nie stosowana dotąd nigdzie poza obszarem Polski, daje doskonałe wyniki.

Poza tym, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin są na drodze do wyhodowania, już w najbliższym czasie, **odmian kartofli stonko-odpornych.**

Dom dla całej wsi

Koło Związku Młodzieży Polskiej w Kletni, pow. Radomsko, liczące 47 członków, przystąpiło do budowy Domu Ludowego.

Kamień na budowę członkowie Koła Związku Młodzieży Polskiej i ich rodziny wyrębują z pobliskich kamieniołomów. Budulec zwozi się własnymi środkami lokomocji.

Urząd Wojewódzki w Łodzi, doceniając inicjatywę młodzieży w Kletni, wyasygnował na ten cel z Wydziału Odbudowy 50 tysięcy zł.

Budowa Domu ukończona będzie przed zimą.

Ceny zwierząt rzeźnych

W ostatnich dniach na targowisku zwierząt rzeźnych w Łodzi notowano następujące ceny. Płacono za kilogram żywej wagi (ceny loco targowisko w Łodzi łącznie z kosztami handl.).

JAŁOWICE I WOLCE: I kl. dobrze opasione 125 — 129, II kl. średnio opasione 117 — 120 zł za kg.

KROWY: I kl. dobrze opasione 117 — 123, II kl. mało opasione 100 — 115 zł za kg.

BYCZKI: I kl. opasione 117 — 130, II kl. mało pasione 112 — 115 zł za kg.

CIELĘTA: ekstra 155 — 160, I kl. pełno mięsiste 136 — 150 zł za kg.

ŚWINIE: słoninowe powyżej 150 kg wagi ż. 239 — 242, poniżej 150 kg wagi ż. 228 — 233 zł za kg; mięsno-słoninowe powyżej 130 kg wagi ż. 222 — 227, poniżej 130 kg wagi ż. 215 — 220 zł za kg; mięsne powyżej 80 kg wagi ż. 212 zł za kg.

OWCE MŁODE SKOPY I MACIORKI: I kl. pełno-mięsiste, 130 — 158, II kl. małomięsiste 110 — 125 zł za kg.

Polski drób

zdobywa zagraniczne rynki zbytu

Istniejąca w Gdańsku tuczarnia drobiu wysłała dotychczas na rynki zagraniczne — do Anglii, Danii i Szwecji — 50 tys. sztuk gęsi tuczonych, 5 tys. kur, 2 tys. indyków i 5 tys. kaczek. Obecnie w tuczarni gdańskiej znajduje się gotowych do eksportu 14 tys. sztuk drobiu.

Pracownicy „Bekonu Gdańskiego" zakupują po wsiach woj. gdańskiego, białostockiego i częściowo łódzkiego drób, który po utuczeniu przeznaczony będzie na eksport

CZYTAJCIE „GŁOS CHŁOPSKI"

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Dokończenie przemówienia ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego w Paryżu

DOKOŃCZENIE

HAWAŃSKA KARTA — DOBRYCH ZAROBKÓW GIEŁDY

Podobnego charakteru nabrała również HAWAŃSKA KARTA HANDLU I ZATRUDNIENIA, która wychodzi z założenia abstrakcyjnej równości, dając równe prawa i równe obowiązki na papierze wszystkim krajom bez wzięcia pod uwagę ich potrzeb i ich możliwości. Ta dyskryminacja wyraża się tym, że nie posiadające żadnego przemysłu kraje, mają abstrakcyjnie równe prawa w dziedzinie eksportu i importu z krajami wysoce uprzemysłowionymi. JEST TO OCZYWIŚCIE KORZYSTNE DLA WIELKICH MONOPOLI I TRUSTÓW, KTÓRE Z NATURY RZECZY CHCIAŁYBY ZAGARNĄĆ WSZELKIE MOŻLIWE RYNKI. W praktyce jednak „taka równość" nigdy nie pozwoli krajom nieuprzemysłowionym na zbudowanie jakiegokolwiek własnego przemysłu i oczywiście oddaje je na obcy wywóz i zmusza do ciągłej zależności ekonomicznej, a co zatym idzie i politycznej. DLATEGO TEŻ RZĄD POLSKI NIE PODPISAŁ KARTY HAWAŃSKIEJ.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET POMOCY UCHODŹCOM — CENTRALĄ DOSTAWY NIEWOLNIKÓW DLA ZACHODNICH FABRYKANTÓW

Sprawozdanie sekretariatu mówi również o *działalności w dziedzinie społecznej.* Polska uczestniczy prawie we wszystkich agencjach społecznych Narodów Zjednoczonych, nie bierze jednak udziału w międzynarodowej organizacji uchodźców.

Mamy ku temu specjalne powody. Organizacja ta, której celem miało być umożliwienie uchodźcom powrotu do ich macierzystych krajów, w rzeczywistości stała się organem, przypominającym nieco międzynarodową giełdę pracy, *dostarczającą taniej siły roboczej różnego rodzaju przedsiębiorcom.* Wprawdzie nie była ona w stanie całkowicie zahamować fali powrotu do krajów ojczystych, a nawet w pewnych wypadkach zmuszona była użyć swoich funduszów na cele powrotu, ale to już nie jej zasługa. Czyniła to bowiem w stopniu tak nieznacznym, że nie to jest charakterystyczne dla jej działalności.

Faktycznie, jeżeli chodzi o uchodźców polskich, w dalszym ciągu ogromna ich masa znajduje się poza granicami macierzystego kraju, przy czym rozrzuca się ich po całym świecie i nieraz zmuszeni są oni godzić się na WARUNKI PRACY, ZBLIŻONE DO WARUNKÓW NA PÓŁ NIEWOLNICZYCH. Gdy zaś po ciężkich doświadczeniach na dalekiej obczyźnie zwracają się do organizacji uchodźców o umożliwienie im powrotu do kraju, każe im się płacić z własnej kieszeni, wiedząc z góry, że to jest absolutnie niemożliwe.

NIE WOLNO WYZYSKIWAĆ WYCHODŹCÓW POLSKICH

Delegacja polska wystąpi z umotywowanymi wnioskami w tej dziedzinie i poruszy to zagadnienie w całej rozciągłości, gdyż wiąże się ono z zagadnieniem równości płac i równości traktowania robotników cudzoziemskich. Uważamy nadto, że przy zachowaniu zasady dobrowolności *należy umożliwić powrót do kraju macierzystego uchodźcom niezależnie od tego, gdzie się znajdują.*

PRZY TEJ OKAZJI CHCIAŁBYM PODKREŚLIĆ, ŻE RZĄD POLSKI NIGDY NIE WYRZEKNIE SIĘ PRAWA OPIEKI NAD UCHODŹCAMI POLSKIMI TAK DŁUGO, JAK DŁUGO SĄ OBYWATELAMI RZECZYPOSPOLITEJ, NIEZALEŻNIE OD TEGO, GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ.

DZIECI POLSKIE ZRABOWANE PRZEZ NIEMCÓW MUSZĄ POWRÓCIĆ DO OJCZYZNY

Mówiąc o sprawie uchodźców, nie mogę pominąć innego nieco zagadnienia. Mam tu na myśli POWRÓT DO KRAJU OJCZYSTEGO DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY DZIECI, WYWIEZIONYCH Z POLSKI W CZASIE HITLEROWSKIEJ OKUPACJI DO NIEMIEC I PRZEZNACZONYCH NA ZGERMANIZOWANIE.

Do tej pory, mimo wielokrotnych interwencji, nie udało się rządowi polskiemu przekonać władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, żeby zwróciły matkom dziesiątki tysięcy dzieci polskich, przebywających w trzy lata po zakończeniu wojny zwłaszcza w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech! Dziwnie pojęty humanitaryzm władz okupacyjnych chce uwzględnić przyzwyczajenie do dzieci narzuconych im siłą rodziców niemieckich, nie chce natomiast zrozumieć, że są to dzieci porwane i gwałtem wywiezione i że na dzieci te czekają ich matki w Polsce.

Podnoszę tę sprawę dlatego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli takie fakty są możliwe, to gdzie można mówić o rozwoju i pracy naszej Organizacji w dziedzinie społecznej! Oczywiście dobrze jest nieść pomoc dzieciom — o czym pisze sprawozdanie sekretariatu — ale przede wszystkim trzeba oddać dzieci ich rodzicom, nie zaś tolerować i utrwalać skutki hitlerowskich łapanek. Gdzie tu w świetle takich faktów można mówić o wzniosłych prawach człowieka, o czym wspomina sprawozdanie.

NIELEGALNE „MAŁE ZGROMADZENIE"

Przechodzę obecnie do zagadnień, które zaliczyłbym do kategorii organizacyjnych, mimo, że mają one ogromne znaczenie polityczne. Mam tu na myśli uchwałę zeszłoroczną, stwarzającą tzw. **MAŁE ZGROMADZENIE.**

Rok doświadczenia pracy tego organu, który **W NIELEGALNY SPOSÓB** chce sobie uzurpować atrybuty Rady Bezpieczeństwa i ogólnego zgromadzenia, jeszcze raz potwierdził w sposób chyba dla wszystkich jasny nie tylko zupełną zbędność tego niezgodnego z Kartą organu, ale i fakt, że omijanie zasad, na których zbudowana jest nasza organizacja, prowadzi do bezładu i rozprzężenia.

Nie ma i nie może być innej podstawy dla pokoju, jak porozumienie przede wszystkim wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Właśnie suwerenna równość państw, członków Narodów Zjednoczonych, wymaga, żeby poparły one zasadę jednomyślności, niesłusznie nazwaną prawem veta.

Delegacja polska nie uważa za potrzebne dyskutowanie tej sprawy. Nie trudno bowiem byłoby jej udowodnić, jak bardzo zasada jednomyślności, stosowana przez Związek Radziecki, pomogła ONZ w uniknięciu błędów, które w skutkach swoich mogłyby być dla niej fatalne.

SŁUSZNOŚĆ NASZEGO STANOWISKA

Dla nas, dla delegacji polskiej okres objęty przez sprawozdanie sekretariatu był doświadczeniem jeszcze raz potwierdzającym słuszność naszego stanowiska i realność nadziei, związanych z działalnością ONZ. Organizacja nasza spełni te nadzieje pod jednym jednakże warunkiem. Warunkiem tym jest przestrzeganie zasad, które legły u jej podstaw a więc szczerej współpracy wszystkich jej członków opartej nie na egoistycznych interesach grup ale na woli narodów do pokojowego współżycia. Warunkiem tym jest wykonywanie powziętych wspólnie decyzji w myśl Karty i zgodnie z jej duchem.

WIERZYMY W TO, ŻE ELEMENTY TAK WŁAŚNIE ROZUMIEJĄCE ZADANIA NASZEJ ORGANIZACJI WEZMĄ W KOŃCU GÓRĘ NAD PRZYZIEMNYMI INTERESAMI, ŻE ELEMENTY POKOJOWE ZWYCIĘŻĄ ELEMENTY AWANTURNICTWA I WOJNY. W TYM PRZEKONANIU DELEGACJA NASZA BIERZE UDZIAŁ W OBECNEJ SESJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH".

Schodzącego z trybuny ministra żegnają żywe oklaski licznie zgromadzonych delegacyj i dziennikarzy.

Proporcje wielkiego miasta

Czy nie za dużo szynków w Łodzi?

Zwalczając klęskę alkoholizmu ograniczajmy nadmierną liczbę jego przybytków

Nie jest przesadne twierdzenie, że o obliczu miasta między wieloma innymi czynnikami rozstrzyga też rodzaj i wygląd jego sklepów.

Gdy się myśli o ulicach wielkich miast świata, wspomnienia splatają się nierozerwalnie z witrynami magazynów śródmieścia i sklepików zaułków, tak charakterystycznych dla stopy życiowej, a przede wszystkim dla różnorodnych zainteresowań mieszkańców. Cóż można, wspominając ulice Paryża, zapomnieć o ich ozdobie, o setkach sklepów, pełnych najpiękniejszych kwiatów. Albo, mówiąc o Pradze, nie pamiętać, że za witrynami podziwia się najdelikatniejszą, najbardziej kruchą porcelanę? Lub oddzielić myśl o Moskwie od jej tysięcy księgarń, w których mimo milionowych i wciąż przybywających egzemplarzy, roi się od stłoczonych kupujących...

* * *

Zastanówmy się przez chwilę, jak na tle tego rodzaju porównań wygląda Łódź, Łódź, która w czasach dzisiejszych obok stolicy odgrywa dla kraju rolę przodującą.

Ulica Piotrkowska mniej więcej utrzymuje się jakoś na poziomie. Mieszają się tu sklepy branży włókienniczej i galanteryjnej, kilka księgarń, reszta należy niepodzielnie do dziedziny spożywczej.

Na bocznicach Piotrkowskiej proporcja jest daleko bardziej rażąca. Tu już wyraźnie panuje restauracja którejś tam kategorii, lepsza lub gorsza (zwykle gorsza) knajpka i bardzo dużo owocarni, gdzie często mniej wstydliwie wyglądają zza lany butelki wódki czy bimbru.

Można śmiało stwierdzić, że na bocznych ulicach każdy dom posiada legalny czy też nielegalny szynk. Czasem nazywa się on po prostu restauracją, kiedy indziej modnie — paszteciarnią, a w ostatecznym razie już najskromniej — owocarnią. Nie o nazwę tu chodzi. Nazwa pozostaje na szyldzie, a życie swoją drogą... Ze sklepów i sklepików wynosi się butelki, w knajpkach i paszteciarniach dolewa się wciąż do kieliszka, zdzierając, ile wlezie, za słono liczone zakąski. Tym łatwiej się zdziera z tego, kto nie bardzo już wskutek „gościnności" właściciela trzeźwy, nie wie, ile może, a przede wszystkim, ile powinien zapłacić.

* * *

Na ogólną liczbę ponad 300 zakładów gastronomicznych w Łodzi, 220 ma prawo wyszynku.

Powiedzmy sobie szczerze. Liczba 220 jest fikcją, w którą nikt (nie wyłączając władz) nie wierzy. O ile trudniej jest walczyć z czymś ukrytym, z wódką nielegalnie sprzedawaną pod kontuarem, o tyle łatwo spenetrować nielegalność — rzecz dziwna — prawem kaduka zalegalizowaną w naszym mieście.

Artykuł piąty ustawy przeciwalkoholowej mówi o zakazie istnienia lokali z wyszynkiem w pobliżu szkół, kościołów, obiektów kolejowych i koszar. Ustawa ustawą, a życie sobie. Można by w tym miejscu mnożyć dziesiątki przykładów, jak to pięknie w naszym mieście wbrew i na przekór ustawie, gimnazja o ścianę sąsiadują z szynkiem, jak to naprzeciw koszar usadowiły się skromne w wyglądzie, a zasobne w zapasy alkoholu knajpki... Dodajmy od siebie — niemało nieszczęść rodzinnych wynika z faktu sąsiedztwa knajp z fabrykami. Knajpiarze — często związani z paserami opętują więzami zależności wielu pracowników. Tu też leży jedna z przyczyn kradzieży fabrycznych. Nie my jednak powołani jesteśmy do tego, aby adresy wskazywać. Od tego są władze. Gdyby jednak one niedość w tej sprawie okazały pośpiechu, wtedy zmuszeni będziemy za nie to uczynić.

* * *

Istnieje i istnieć musi we wszelkich sprawach *prawo proporcji.* I znów odnośnie konsumpcji zawodzi ono na całej linii. Gdy bowiem wieczorem wraca łodzianin z kina czy teatru, gdyby się nie wiedzieć jak uparł, nie może nigdzie wejść na herbatę lub na ciastko, pamiętając dobrze o tym, że kawiarnie idą spać z kurami. Wejść zaś do restauracji nie każdy ma ochotę, pieniądze i wreszcie dość odwagi, przewidując z góry zdumioną minę kelnera w odpowiedzi na żądanie kawy, albo kawałka chleba. W tym samym czasie natomiast nie zabrania się używania alkoholu, na który przeznaczone są całe 24 godziny pełnej doby. I to właśnie wtedy, gdy mówi się tyle o złych skutkach pijaństwa...

* * *

W całej tej sprawie musimy się wreszcie na coś zdecydować.

Jeżeli mówimy, że alkoholizm jest klęską społeczną — to dobrze. Jeżeli otwieramy poradnie przeciwalkoholowe — to jeszcze lepiej. Jeżeli jednak tolerujemy równocześnie nadmierną liczbę lokali z legalnym i nielegalnym wyszynkiem, tych samych, w których topnieje poważna część zarobków pracowniczych — to już nie jest dobrze. A już bywa całkiem źle, gdy w lokalach tych sprzedaje się mimo zakazu wódkę dzieciom i młodzieży.

Rada jest jedyna.

Powstałe po wojnie i mnożące się, jak grzyby po deszczu, restauracje i restauracyjki, knajpy i knajpki, paszteciarnie i piwiarnie winny ulec częściowej likwidacji. Traktowane nie inaczej, jak rozsadniki zła i najgorszych przyzwyczajeń, jak wiele innych następstw minionej wojny muszą być raz na zawsze i bezpowrotnie usunięte.

Dodajmy tu od razu. Akcja ta mogłaby przynieść jeszcze jedną bezpośrednią korzyść. Znaleźlibyśmy lokale, których brak tak odczuwa Łódź, moglibyśmy otworzyć szereg świetlic dla dzieci robotniczych, czytelń i innych pożytecznych placówek.

Jadwiga Szczepańska

Dzień pracy na budowę Wspólnego Domu

Aktyw Koła PPR przy OUL i GUL w Łodzi na zebraniu w dniu 22 września 1948 r. postanowił, w ramach miesiąca Odbudowy Stolicy poza opodatkowaniem się na rzecz odbudowy Warszawy, zaofiarować jeden dzień pracy wszystkich członków Koła przy budowie Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jednocześnie koło PPR przy OUL i GUL wzywa do współpracy łańcuchowej Koło bratniej PPS przy OUL i GUL w Łodzi.

Bronisława Gołygowska u siebie w domu

Mała uliczka na Bałutach, tonąca w błocie i wyziewach rynsztoków. Malutkie mieszkanko z zapadającą się podłogą i ciemnymi od wilgoci ścianami. Tu mieszka ze swymi dwiema córkami znana tkaczka, przodownica Bronisława Gołygowska.

— Żeby tak mieć pokój z kuchnią — marzy głośno gosposia — i żeby tak z wodą, by móc wyprać łatwiej i wykąpać się — dodaje nieśmiało.

Mieszkanie z wodą to jej marzenie. A lekarz ostrzega: „Chroniczne zapalenie stawów, unikać wilgoci." — Jak można jej unikać, kiedy ściana pokoju przylega do podwórzowego ustępu i nasiąka wcale niepachnącą wilgocią?

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że towarzyszka Gołygowska należy do ludzi rozgoryczonych, obnoszących się z pretensjami i żalami.

— Popatrz — pokazuje z dumą — ten kredens, półkredens, wodniarka, stół i dwa taburety już są moją własnością. W ciągu dziewięciu miesięcy spłaciłam 42 tysiące złotych. A zobacz, co jeszcze kupiłam!

Triumfalnie wędrują na stół dwie pary ślicznych „tyrolek". Na jedną z nich zarobiła sobie starsza panna Gołygowska na „Wrześniówce" tzn. w ciągu miesiąca swej pracy wakacyjnej na koloniach letnich PZPB Nr 21. Drugą parę dla 12-letniej Bronki kupiła mama za swoje własne pieniądze. W projekcie jest trzecia — już dla głowy rodziny, wiadomo, mama zostawia siebie w takim wypadku zawsze na ostatnią kolejkę.

— Myślisz, że już na tym poprzestaję? — chełpi się moja rozmówczyni — o, nie, nie znasz mnie jeszcze! Szafa i łóżka są do niczego, jeszcze wezmę sobie na spłaty sypialkę — naturalnie, gdy dostanę lepsze mieszkanie. Już to sobie dokładnie obliczyła: w trzy lata spłaci co do grosza. Przecież Państwowa Wytwórnia Mebli przyzna chyba taki termin dla przodownicy pracy?

„Domowe" plany tow. Gołygowskiej nie ograniczają się tylko do samych tylko mebli. Oto starsza jej córka, 17-letnia Marysia, chce koniecznie zostać lekarzem-chirurgiem. Jest dopiero uczennicą pierwszej licealnej, lecz matka już rozstrzygnęła problem: „w przyszłym roku pójdziesz na kurs zerowy" (kurs przygotowawczy do Wyższych Uczelni), a potem na medycynę. Któż ma zostać lekarzem jak nie dziecko robotnicze?!

A i mama też chciałaby się jeszcze poduczyć. Jak relikwie chowa zeszyt z notatkami i rysunkami z 2-tygodniowego kursu, w którym brała udział przed pójściem na obsługę 6-ciu krosien. Poważnie wzbogaciła i jeszcze wzbogaca swą wiedzę fachową, pracując jako instruktorka młodych przy uruchamianiu automatów w PZPB Nr 21, ale...

— Ale ja chcę czegoś więcej — zwierza się — ja bym chciała znać każdą część krosna, chciałabym umieć sama powiedzieć majstrowi, co trzeba w krośnie naprawić i w ogóle — kończy ze śmiechem — chciałam być tak mądra jak majster.

Cóż można powiedzieć? Chyba tylko jedno: Rada Zakładowa i Dyrekcja PZPB Nr 21 powinny poważnie nad tą sprawą pomyśleć. Trzeba dać możliwości dokształcania się i towarzyszce Gołygowskiej i wielu innym przodownikom pracy.

Nie czekając na to radykalne rozwiązanie zagadnienia, tow. Gołygowska uczy się na razie sama. Czyta gazety i pisma: Głos Robotniczy, Głos Ludu, Wolność, Robotnika, Trybunę Wolności, a nawet potroszę Nowe Drogi. Czyta i książki, ściąga je sobie skąd się tylko da — od znajomych, z biblioteki fabrycznej, lub Łódzkiego Komitetu PPR, a nawet z biblioteki szkolnej swej córki. Czytałaby więcej jeszcze, gdyby nie musiała zbytecznie tracić czas przy zakupach. Z powodu długich kolejek w sklepach rezygnowała nawet ostatnio z zakupu najkonieczniejszych w domu artykułów żywnościowych. A przecież można by tę sprawę rozwiązać jakoś inaczej. Tak jak już wprowadziły PDT, tak samo można by przecież i we wszystkich innych sklepach państwowych, i spółdzielczych dawać prawo zakupu poza kolejką posiadaczom legitymacji przodownika pracy. Przy sposobności chcę właśnie przypomnieć Radzie Zakładowej PZPB Nr 21 że tow. Gołygowska odznaki tej jeszcze nie ma, choć jest już „Kawalerem" Brązowego i Srebrnego Krzyża Zasługi. Tow. Gołygowska zwierza mi się w zaufaniu.

— Muszę jeszcze więcej dać ze siebie, jeszcze lepiej pracować... Musze sobie zarobić Złoty Krzyż.

— Czyż nie zrobiłaś i nie robisz ciągle wszystkiego, co jest w twej mocy? — pytam zdziwiona.

— Nie, nie, ja jeszcze nie wszystko robię co trzeba — martwi się. — Pomyśl, przecież ja jestem z „jedynki", jestem tylko wypożyczona PZPB Nr 21 do czasu uruchomienia tam automatów. A o tę moją firmę, o „jedynkę" za mało dbam.

— Jakżeż — pytam — możesz dbać o „jedynkę", kiedy pracujesz gdzie indziej?

— Owszem, mogę — tłumaczy mi — latem, gdy córki były na koloniach, wpadałam tam często po pracy na dwie, trzy godziny, a teraz tylko raz w tygodniu, gdy idę po wypłatę. A doszły mnie słuchy, że mają tam jakieś trudności.

Nietrudno wyczytać na szczerej i dobrej twarzy tow. Gołygowskiej, że tu nie o żadne krzyże, ani premie jej chodzi. Nie trudno zrozumieć, że matka — przodownica jest w duchowej rozterce — niepokoi się o swoje własne dzieci w domu i o te niewłasne, a jednak bliskie, które zostawiła „samopas" w „jedynce".

Nasza tkaczka - przodownica nie ma wprawdzie przesadnego o sobie mniemania, lecz zdaje sobie sprawę z największej swojej zalety, z umiejętności obchodzenia się z ludźmi.

— Bo do ludzi — mówi — trzeba podchodzić z sercem i własną pracą — komenderowanie na nic się nie zda.

Mądre słowa — warto by je nie jednemu kierownikowi wbić do głowy.

H.W.

Wędrówka po POLSCE

REKORDZISTA PRZEŁADUNKÓW WĘGLA

Rekordzistą ostatniego etapu współzawodnictwa pracy portów węglowych jest dźwigowy Antoni Filipiak, który w ciągu tego okresu przeładował 1300 wagonów węgla. Wyrabia od 210 proc. normy i jest zwycięzcą indywidualnego współzawodnictwa portów węglowych. W nagrodę za wzorową pracę otrzymał aparat radiowy wartości 80 tys. zł.

CENNA DROBNICA

Amerykański s-s „Mormacyork" wszedł do portu gdyńskiego z Nowego Jorku, przywożąc via Kopenhaga drobnicę, którą stanowiły m.in. papierosy, pomarańcze, żywność, odzież, obuwie męskie i damskie, ryż, kakao, skóra podeszwowa kontrolne instrumenty filtracyjne, wyposażenie medyczne, części lokomotyw, wysokościomierze, elektryczne wyposażenia laboratoryjne, części maszyn do szycia, części do aparatów radiowych, mleko w puszkach, różne konserwy, obrabiarki do metali oraz różne maszyny, opony i dętki samochodowe.

GROŹNY POŻAR POD PUCKIEM

W miejscowości Połczyno pod Puckiem wybuchł z nieznanych przyczyn pożar w budynkach gospodarczych jednego z rolników. Na skutek szalejącego sztormu, ogień przerzucił się na budynki innych gospodarstw. Ogółem pożar strawił trzy zagrody, obejmujące razem 17 budynków. Straty są poważne. W akcji ratowniczej brały udział straże ogniowe wszystkich okolicznych miejscowości, jak również straż gdyńska. Akcja straży ogniowej zapobiegła dalszemu rozszerzaniu się pożaru.

3.544 WYCIECZKI BAWIŁY NA WYSTAWIE Z. O.

W okresie od 22 lipca do 12 września br. przybyły na Wystawę Z. O. 3.544 wycieczki. Najwięcej wycieczek przybyło z województw: wrocławskiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego. Spośród miast Polski pierwsze miejsce zajęła Łódź, drugie Warszawa. Woj. wrocławskie zorganizowało dotychczas 896 wycieczek na W. Z. O., śląsko-dąbrowskie 597, poznańskie 339 z Łodzi przybyło na W. Z. O. 228 wycieczek, z Warszawy 213.

RTPD buduje szkoły w całym kraju

W bieżącym roku szkolnym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otworzyło 26 nowych szkół świeckich (bez nauki religii) na terenie całego kraju. Do szkół tych uczęszcza ok. 10 tys. młodzieży. W roku ub. istniało tylko 5 szkół tego rodzaju, obejmując 2 tys. dzieci.

11-letnie szkoły RTPD obowiązuje taki sam program nauczania jak w innych zakładach naukowych Ministerstwa Oświaty. Kierownictwo szkół postawiło sobie za zadanie wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym oraz zwrócenie specjalnej uwagi na wszechstronne wyrobienie zmysłu estetycznego dziecka. W tym celu zostały wprowadzone jako obowiązujące godziny rytmiki, plastyki i umuzykalnienia.

W związku ze wzrostem liczby szkół powstał problem odpowiedniego przygotowania pedagogów. W październiku br. RTPD uruchomi trzy rodzaje kursów: 5-ciomiesięczny dla przedszkolanek, 5-ciomiesięczny dla wychowawców Domów Dziecka oraz roczny dla instruktorów umuzykalnienia. Pierwszy z wymienionych kursów obejmie osoby niezaangażowane jeszcze w pracy pedagogicznej. Obliczony jest na 40 słuchaczy, którzy po ukończeniu go będą pracowali przez rok w terenie, po czym przejdą kurs wyższego typu. Na kurs wychowawców Domów Dziecka powołani są absolwenci liceów pedagogicznych. Szkolenie teoretyczne będzie połączone z praktyką w domach RTPD. Kurs dla instruktorów umuzykalnienia jest pierwszym tego rodzaju w systemie szkolenia kadr pedagogicznych RTPD. W Kamieńcu Podolskim zakończył się przed paroma dniami kurs ideologicznego dokształcania nauczycieli. Ukończyło go 50 osób. Program wykładów obejmował przedmioty: wiadomości o Polsce współczesnej, historia ruchu robotniczego, istota demokracji ludowej, początkowe wiadomości o Marksie i marksiźmie. Oprócz kursów RTPD kształci nauczycieli w czterech swoich liceach pedagogicznych w Warszawie, Poznaniu, Bartoszycach i Sosnowcu.

Piotrków — miastem węzłowym

W tych dniach na ręce burmistrza miasta Bełchatowa wpłynęło pismo Ministerstwa Komunikacji, dotyczące prac technicznych i inżynieryjnych, związanych z budową nowej linii kolejowej, która połączy Tomaszów, Sulejów, Piotrków, Bełchatów i Wieluń. Odpowiedź powyższą wpłynęła na skutek starań przedstawicieli Bełchatowa w sprawie połączenia kolejowego z linią Warszawa — Śląsk.

Jak wynika z treści wymienionego pisma prace przygotowawcze zostały już rozpoczęte, a więc pomiary, plany i t. p. prace konstrukcyjne, natomiast prace ziemne rozpoczęte będą dopiero w roku przyszłym. Wybudowanie tej linii kolejowej ułatwi połączenia kolejowe licznych zakładów przemysłowych znajdujących się na tej trasie. Nie zdecydowano jeszcze czy trasa linii kolejowej nie ulegnie pewnym zmianom ze względu na okręg przemysłowy Radomia. Wówczas linia kolejowa biegłaby przez Opoczno—Sulejów.

Mieszkańcy Piotrkowa, Bełchatowa oraz wszystkich przyległych do przyszłej linii kolejowej osiedli powitają niewątpliwie z radością niniejszą wiadomość.

Nowiny z Aleksandrowa

PRZYGOTOWANIE DO MIESIĄCA POLSKO-RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURALNEJ

Dnia 21 bm. odbyło się zebranie zwołane przez Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Aleksandrowie, poświęcone przygotowaniom do rozpoczynającego się dn. 7 października miesiąca polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej. Na zebranie przybyli przedstawiciele instytucji państwowych, samorządowych, zawodowych oraz społecznych.

Postanowiono zorganizować w Aleksandrowie w okresie trwania miesiąca wymiany kulturalnej szereg pogadanek, odczytów oraz imprez artystycznych na terenie świetlic robotniczych.

Jednocześnie ustalono program uroczystej akademii, która odbędzie się w dniu 12 października z okazji rocznicy bitwy pod Lenino. Na program tej akademii złoży się referat oraz część artystyczna przy współudziale orkiestry oraz miejscowych recytatorów.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI TOW. ŻDANOWA

Z inicjatywy miejscowego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dn. 29 bm. odbędzie się uroczysta akademia żałobna ku czci tow. Żdanowa. Na jej program złożą się: referat, poświęcony życiu i działalności nieodżałowanego bojownika o interesy klasy robotniczej oraz okolicznościowa część artystyczna.

Ozorków

OTWARCIE PAŃSTWOWEGO SKLEPU KONFEKCYJNEGO

W najbliższych dniach nastąpi w Ozorkowie otwarcie państwowego detalicznego sklepu konfekcyjnego. W sklepie tym mieszkańcy Ozorkowa będą mogli nabywać wszelkie artykuły konfekcyjne po cenach urzędowych.

Sklep konfekcyjny mieścić się będzie na placu Armii Czerwonej Nr. 4.

OZORKOWIANIE JADĄ NA WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH

Rada Zakładowa Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie organizuje w dniu 24 bm. dla swoich pracowników wycieczkę na Wystawę Ziem Odzyskanych. W wycieczce weźmie udział 75 robotników tych zakładów. Podkreślić należy, że przodownicy pracy jadą zupełnie bezpłatnie, pozostali uczestnicy wycieczki wnoszą połowę kosztów, resztę zaś pokrywa zakład pracy.

Uważamy, że za przykładem PZPB powinny pójść inne ozorkowskie zakłady pracy i umożliwić swym pracownikom zwiedzenie Wystawy Z. O., obrazującej gigantyczny wysiłek polskiego robotnika, technika, inżyniera i naukowca.

Budowa dróg w województwie łódzkim

Województwo Łódzkie zajmuje w kraju pod względem gospodarki drogowej jedno z czołowych miejsc. Stan dróg naszych stale ulega widocznej poprawie. Jeszcze w tym roku wykonanych będzie 200 km. nowych dróg, a 350 km. dróg będzie naprawionych.

Obecnie prowadzona jest budowa drogi betonowej na trasie Warszawa — Kalisz. Jest to droga, która na przestrzeni 145 km. przebiega przez nasze województwo. Na całym tym odcinku drogę naprawia się, a na przestrzeni 8 km (Wróblewo — Błaszki) kładzie się nawierzchnię betonową.

Prace drogowe są całkowicie zmechanizowane i szybko postępują naprzód.

W ubiegłą sobotę wojewoda łódzki Piotr Szymanek wizytował budowę drogi.

Na szczególną uwagę zasługuje praca ogromnej betoniarki t. zw. „Ramzesa", która wyrabia beton i układa go automatycznie na szosie dwiema warstwami. Ubijanie i równanie drogi następuje za pomocą maszyny, która na specjalnych szynach posuwa się wzdłuż szosy. Mimo, że praca jest zmechanizowana, 600 osób pracuje na tym odcinku. W ciągu godziny maszyna może wykonać 10 m drogi betonowej.

Betonowe drogi są kosztowne — budowa 1-go kilometra pochłania 11 milionów zł. ale są one wysokiej jakości i bardzo trwałe.

Budowa odcinka Wróblewo — Błaszki zostanie ukończona w listopadzie br. Tak więc pod koniec roku nasze województwo wzbogaci się o ok. 15 km dróg betonowych gdyż przewidziane jest ponadto pokrycie betonem 6,5 km drogi, łączącej Krośniewice z Kłodawą.

Opoczno

Kiedy zakończy się remont kina w Opocznie?

Przeszło dwa miesiące temu rozpoczął się remont naszego kina: porozbijano ściany, przesunięto okienka na aparaty itp. Jednakże w pewnym momencie pracę przerwano i do tej chwili remontu nie ukończono.

Najbardziej zapaleni miłośnicy filmu — zwłaszcza młodzież — uczęszczają do tego na pół wykończonego kina, nie bacząc na to, że lada chwila może im spaść na głowę... kawał tynku!

Chyba dyrekcja kina zakończy jednak w niedługim czasie ten sławetny remont?

Czytelnik J. S.

TRAWLER „MERKURY" POWRÓCIŁ Z POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

Do portu macierzystego powrócił ze swego rejsu dalekomorskiego trawler „Merkury", przywożąc 151 ton ryb.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Tomaszów

W rocznicę bitwy pod Diablą Górą

Dnia 19 września, w rocznicę bitwy pod „Diablą Górą", w której brali udział również partyzanci z Tomaszowa, odbyło się w Tomaszowie uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego oddziału Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

W defiladzie, która nastąpiła po poświęceniu sztandaru, wzięły udział prawie wszystkie miejscowe organizacje społeczne. Imponujący pochód otwierały oddziały wojskowe, dalej maszerowały poczty sztandarowe, delegacje organizacji społecznych i partii politycznych, harcerstwo oraz delegacja ZMP. Na końcu kroczyli — wśród entuzjastycznych oklasków — członkowie Związku Uczestników Walki Zbrojnej, wśród których znajdowało się wielu uczestników wygranej przez partyzantów bitwy pod „Diablą Górą".

Po defiladzie złożono wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, którzy padli w walkach o oswobodzenie miasta.

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się następnie ogólne zebranie, na którym zostały wręczone krzyże uczestnikom walk partyzanckich. Zebranie zagaił kol. Kuliński, udzielając głosu prezesowi Woj. Zarz. Zw. Ucz. Walki Zbrojnej kpt. Potapczukowi, który nakreślił przebieg bitwy pod „Diablą Górą". Mówca zakończył swe przemówienie słowami: „Byliśmy pierwsi w walce, musimy być obecnie pierwszymi w odbudowie. Musimy wytężyć wszystkie nasze siły, by usunąć jak najszybciej moralne i materialne zniszczenia, jakie nam wyrządziła barbarzyńska okupacja hitlerowska".

Dodać należy, że na sali był obecny mjr. Stelak, który dowodził oddziałami partyzanckimi podczas zwycięskiej bitwy pod „Diablą Górą".

Po przemówieniu nastąpiło uroczyste udekorowanie krzyżami partyzanckimi członków Związku Ucz. Walki Zbrojnej: kol. kol. Kiełbasińskiego Ignacego, Rzanka Stanisława, Karpa Stanisława, Nowakowskiego Stefana, Smolarczyka Edwarda, Bieńkowskiego Edwarda, Krawula Leona, Maszewskiego Wacława, Szymańskiego Jana, Rybaka Edwarda, Dziaczuka Kazimierza, Tomczaka Mariana, Laszczyka Stefana, Czuryło Bolesława oraz Janiaka Romana.

Pierwszy gwóźdź w nowopoświęcony sztandar wbił major Stelak.

Komunikat

KW PPR w Łodzi Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 27. 9. 1948 r. o godz. 10-ej odbędzie się w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr 55 odprawa opiekunów partyjnych kursów korespondencyjnych. Stawiennictwo towarzyszy obowiązkowe.

KW PPR
Wydział Propagandy

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis **„NIEBOSZCZYK PAN PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegie'ki-go. Kasa czynna od 12-ej. Tel 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Pracujący otrzymują 50 proc ulgi. Widownia kryta brezentem, szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 **„Cnotliwa Zuzanna"**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30. w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie" (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 18, 20, w niedz. 16. film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 31" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy" (seria I-sza) godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Wakacje" godz. 18, 20 w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — [illegible] godz. 16, 18,15, 20,30, w niedz. 13.30 film dozwolony d[illegible]ży od lat 14-tu

ROMA — „Podrzutek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Konik Garbusek" godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30. film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu" godz. 16.30, 18.30, 20,30, w niedz. 14.30. film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Kanciuszek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Uczennica 1-ej A" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13. film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30 film niedozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Gilda" godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30 film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Bolero" godz. 18, 20, w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży.

D — 019043

SPORT SPORT SPORT

Włókniarze myślą już o zimie

ale na razie przygotowują się do zakończenia sezonu letniego

Sporo już wody upłynęło od ostatniej naszej wizyty u Włókniarzy. Przed ogólnopolskimi igrzyskami Związków Zawodowych było tu rojno i gwarno, dzisiaj w ciszy czterech ścian niestrudzony kierownik Wydziału Sportowego Zarządu Głównego Zw. Zawod. Włókniarzy, tow. Leszewski snuje plany na najbliższą przyszłość. Jak te plany się przedstawiają?

ZAKOŃCZENIE SEZONU LETNIEGO

— Dziesiątego października — mówi nam tow. Leszewski — projektujemy zakończenie sezonu letniego. Jednego dnia zorganizujemy aż dwie imprezy: kolarską i lekkoatletyczną.

WYŚCIG IM. JASKÓLSKIEGO ORGANIZUJĄ WŁÓKNIARZE

— W tym roku — ciągnie nasz rozmówca — bierzemy na siebie organizację dorocznego wyścigu kolarskiego im. Jaskólskiego, który ze względu na nagrody (fundatora Kucharskiego), jest jednym z najpopularniejszych wyścigów w Polsce. Wyścig im. Jaskólskiego, tak jak w latach ubiegłych rozegrany zostanie na tej samej trasie, to jest: Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź. Dystans jego wynosi około 150 kilometrów. Oprócz tego wyścigu głównego, zorganizujemy jeszcze dwa wyścigi: jeden dla kartowiczów, drugi dla turystów na dystansach w granicach 30 — 60 kilometrów.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

— Na boisku Wimy, gdzie znajdować się będzie meta, tego samego dnia zorganizujemy trójmecz lekkoatletyczny KS Włókniarz z Łodzi, Zgierza i Pabianic. Zwolennicy piłki nożnej też będą mieli coś dla siebie na boisku Wimy rozegrany bowiem będzie w ramach rozgrywek mistrzowskich mecz Włókniarz — Concordia (Piotrków).

PRZYGOTOWANIA DO ZIMY

Tyle co do trwającego jeszcze sezonu letniego. Włókniarze myślą już jednak poważnie o zimie i przygotowują się poważnie do nadchodzącego sezonu. Na dawnym stadionie Zjednoczonych, dzisiaj stadionie „Włókniarza" przeprowadza się już wstępne prace nad założeniem lodowiska dla hokeistów. Zakłada się już słupki i bandy. Drugie lodowisko będą mieli hokeiści w Zgierzu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy zamówił również pięć kompletów ekwipunku hokejowego, który otrzymają następujące kluby: Żyrardowianka, Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Zgierz), oraz Len z Wałbrzycha. Na narciarzy czekają już narty.

ZAWODY NARCIARSKIE W KARPACZU

— Jak nam dopiszą w tym roku warunki śnieżne — mówi tow. Leszewski — będziemy chcieli w tym roku zorganizować zawody narciarskie w Karpaczu, ale na razie szykujemy się przede wszystkim do sezonu bokserskiego. Wielkie nadzieje pokładamy we „Włókniarzu", jeżeli chłopcy nie zawiodą naszych nadziei w mistrzostwach drużynowych, chcemy przygotować im na 15 grudnia jakąś imprezę międzynarodową. Możliwe, że sprowadzimy Węgrów, lub Czechów, i to zespół możliwie najsilniejszy.

ALE BOKS OCZKIEM W GŁOWIE...

Kiedy zeszliśmy już na boks, trudno było pominąć halę Wimy. Dzięki Włókniarzom, hala ta zostanie w tym czasie powiększona, a gdy jeszcze Zarząd Miejski zgodzi się na zbudowanie balkonów, widownia jej powiększy się o 1.500 miejsc. Prace związane z powiększeniem hali ukończone będą do 15 grudnia, roboty jednak będą prowadzone tak, że przez cały ten czas pięściarze nasi będą mogli z niej korzystać, gdyż stare ściany będą usunięte dopiero wtedy, gdy już staną nowe. Przerwa więc w używalności hali nie potrwa dłużej, niż tydzień.

Na odbudowę Stolicy

walczą w niedzielę zapaśnicy

W niedzielę w sali YMCA o godz. 19-ej odbędą się zawody zapaśnicze, dochód z których przeznaczono na odbudowę Stolicy. Będą to jednocześnie eliminacje przed mistrzostwami Polski. Walczyć będzie 9 par:

Waga musza: Balwicki (Wima) — Bednarek (Gwardia).

Waga kogucia: Łazarski (Gwardia) — Plewiński (Wima).

Waga piórkowa: Ignaszewski (Gwardia) — Motylski (Wima).

Waga lekka: Jaszczak (ŁKS) — Urbaniak (Gwardia) lub Dominiak (Wima).

Waga półśrednia: Kubat (ŁKS) — Rasała Stefan (Wima).

Waga średnia: Kawał (Gwardia) — Rasała Roman (Wima).

Waga półciężka: Matysiak (Gwardia) — Pawlicki (ŁKS); Mielczarek (Wima) — Stachurski (ŁKS).

Waga ciężka: Śliczkowski (Gwardia) — Gliński (ŁKS).

Ze względu na występ czołowych zapaśników łódzkich — zawody zapowiadają się interesująco.

Rumunia na widowni...

Może tym razem dopisze szczęście naszym piłkarzom

BUKARESZT (Obsł. wł.). Piłkarska reprezentacja Rumunii rozpoczęła już przygotowania do meczu, jaki rozegra w dniu 10 października z reprezentacją Polski. 22 czołowych piłkarzy rumuńskich przebywa obecnie na obozie kondycyjnym. Dnia 3 października rozpocznie się specjalny obóz dla członków reprezentacyjnej jedenastki, która wyjedzie do Polski. Gracze rumuńscy wykazują na ogół dobrą formę, a po ostatniej porażce Polski z Węgrami uważani są za faworytów spotkania

Występ lekkoatletów polskich na międzynarodowych zawodach w Bukareszcie wzbudza wielkie zainteresowanie. Skład drużyny polskiej podawany jest przez całą prasę a nazwiska czołowych zawodników są specjalnie podkreślane. Szczególne zainteresowanie budzi start olimpijczyków polskich Łomowskiego i Adamczyka.

Na odbudowę Warszawy

Skra (Bałuty) — ZKS Skóra

W sobotę dnia 25 września rb. o godz. 16.30 na boisku TUR-u w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski na odbudowę Warszawy pomiędzy Skrą (Bałuty) a ZKS „Skórą". Zawody zapowiadają się ciekawie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Milicji Obywatelskiej w Łodzi

W związku z uroczystością w dniu Święta M.O. w dniach 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w Warszawie. Na powyższe mistrzostwa województwa skierują najlepszych zawodników — milicjantów danego województwa. Celem wyłonienia reprezentacji na terenie Łodzi odbędą się w dniach 25 i 26 września na stadionie Z.Z. Włókniarz (Dawniej K.P. Zjednoczone) mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w skali wojewódzkiej. W wymienionych zawodach biorą udział mistrzowie i wicemistrzowie poszczególnych konkurencji, którzy zostali wyłonieni w eliminacjach powiatowych odbytych w dniu 19 bm., poza tym udział biorą najlepiej zaawansowani milicjanci m. Łodzi oraz zawodnicy Oficerskiej Szkoły M.O. Warto nadmienić, iż udział w zawodach bierze słynny długodystansowiec Polski por. Półtorak

Konkurencje lekkoatletyczne przedstawiają się następująco:

Biegi: 100 m., 200 m., 1.500 m., 5 000 m. 3.000 m. z przeszkodami, sztafeta olimpijska.

Skoki: w dal wzwyż.

Rzuty: granat, dysk, kula.

Początek mistrzostw wyznaczono na sobotę, w dniu 25 bm. o godz. 13-ej, w którym to dniu odbędą się przedbiegi, półfinały, skoki i rzuty, natomiast w niedzielę od godz. 9-ej odbywać się będą finały, bieg na 5.000 m. oraz sztafeta.

Po przeprowadzonych mistrzostwach — mistrzowie i wicemistrzowie wszystkich konkurencji kwalifikują się do reprezentacji MO. Okręgu łódzkiego, która z kolei rywalizować będzie o palmę pierwszeństwa w ogólnopolskich mistrzostwach w Warszawie.

Dla zwycięzców mistrzostw ogólnopolskich ufundowane są nagrody przechodnie przez członków Rządu Polskiego, które w większej części są w posiadaniu woj. gdańskiego, zdobyte w zeszłorocznych mistrzostwach MO w Bydgoszczy.

Jak wynika z powyższego wychowanie fizyczne w szeregach M.O. wstępuje na właściwe tory i ugruntowuje się w myśl zamierzeń Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, bo właśnie w szeregach M.O. widoczne są wyniki sportu masowego przez odbywające się od dłuższego czasu rozgrywki piłkarskie, siatkowe i lekkoatletyczne, ponieważ wysunięty cel „każdy milicjant sportowcem" staje się rzeczywistością.

NA WOKANDZIE

Zbrodniczy konfident

skazany na karę śmierci

Wśród wielu spraw konfidenckich, jakich byliśmy świadkami sprawa wczorajsza, tocząca się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, swoim **okrucieństwem i perfidią** odbiega od wszystkich dotychczasowych.

Na ławie oskarżonych zasiadł **28-letni Henryk Laszkiewicz**, mieszkaniec Łodzi, b. członek AK, oskarżony **o wydanie szeregu członków organizacji podziemnych**, polskiego ruchu oporu — organizacji od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy włącznie. Wydał również podoficera armii niemieckiej — dezertera, gdy ten zwrócił się do niego o pomoc, jako do członka Polski walczącej.

Rozprawa obfitowała w **momenty grozy**, gdy padały nazwiska najbliższych jego kolegów i przyjaciół, których nie zawahał się wydać na męki, tortury i śmierć za papierosy, słoninę i wódkę, mając przy tym zapewnione stałe pobory — 150 mk. miesięcznie.

Na uwagę zasługuje fakt, że Laszkiewicz bezpośrednio po wstąpieniu na służbę gestapo figuruje z miejsca jako „V" — Vertraungsmann (zaufany), co jest najlepszym dowodem, że zdołał się już przedtem gorliwie zasłużyć siepaczom hitlerowskim i zdobyć opinię „godnego zaufania".

Sąd pod przewodnictwem sędziego Grocholskiego skazał Laszkiewicza na **karę śmierci.**

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK, 24 września 1948 r. 12.04 Dziennik; 12.09 Muzyka. 12.25 Edward **Schuett — Suita op. 61. 12.45 1) Wieś w polskiej prasie**", 2) Pogadanka Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi, 13.00 Muzyka obiadowa. 13 45 „Ludwik van Beethoven", 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (pł.), 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe, 15.10 (Ł) „W fabryce kafli", 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 Pogadanka dla dzieci, 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej, 16.00 Dziennik, 16.30 Maurycy Ravel — 3 pieśni Don Kichota do Dulcynei, 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja sł.-muz. dla młodz., 17.15 Koncert dla przodowników pracy 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" 18.05 „W rytmie tanecznym" 19.00 Audycja Organizacji „Służba Polsce", 19.10 „Udział Polski w pracach Światowej Organizacji Zdrowia", 19.15 Koncert Symfoniczny. W przerwie: „Emancypantki", 20.40 Muzyka lekka, 21.30 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 22.58 (Ł) Omów. progr na jutro. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

„BAŁTYK" Kino „WOLNOŚĆ"
Dziś PREMIERA!
Film sensacyjny produkcji amerykańskiej
„GILDA"
W roli głównej: RITA HAYWORTH
Reżyser: CHARLES VIDOR
5981k

KINO „TĘCZA" KINO
Dziś PREMIERA!
Film produkcji radzieckiej
»UCZENNICA 1-ej A«
W rolach głów.: N. ZASZCZEPINA, T. MAKAROWA
Reżyser: I. FREZ
5982k